№ 176. Kraków 5 Sierpnia — Sroda. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po
[illegible] wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	złr. 16	rocznie	złr. 20
[illegible]	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 4 sierpnia.

Korespondencye stambulskie w różnych zamieszczone dziennikach, zgadzają się wszystkie na wykazanie niezwykłego nacisku jakiemu uległa Porta ottomańska w sprawie wyborów mołdawskich. List z Konstantynopola pod datą 22go z. m. podany w dzienniku *Univers*, (a wiadomości z Turcyi w tym dzienniku używają pewnéj powagi), zaręcza, że na d. 16 z. m. w chwili gdy gabinet turecki obradował w tym przedmiocie, lord Redcliffe przesłał W. Wezyrowi depeszę telegraficzną z Londynu w téj osnowie: „Rząd francuski zadowolniony z postanowienia Porty co do zawieszenia wyborów, dał rozkaz swemu posłowi, aby zaprzestał dalszych zapasów. „Lord Redcliffe dodawał, że skoro Francya stawa po stronie Anglii, Austryi i Turcyi, pozostaje tylko opozycya Rosyi, któréj upór przełamać nie będzie trudno. Zadziwienie Reszyda było wielkie, niespodziewał się bowiem tego wypadku, i słusznie. P. Thouvenel rozśmiał się tylko na tę wiadomość i oświadczył, że owa depesza zakomunikowana zdradliwie przez lorda Redcliffe odnosiła się do propozycyi, aby wybory wstrzymane były na piętnaście dni w celu sprawdzenia list wyborczych, co gdy Porta odwołała, przeto depesza niema żadnego znaczenia. Zawsze jednak lord Redcliffe dopiął swego, to jest zyskał na czasie. D. 18go to jest w wilię terminu wyborów, Reszyd pasza zwołał jeszcze radę wieczorem u siebie w Emirgian. Lord Redcliffe wraz z internuncyuszem chcieli być obecni téj naradzie, tylko na przedstawienie szejka ul Islam i Mirzy paszy, że obecność ich sprzeciwiałaby się wolności ministrów Sułtana, przystali na to, że w przyległym pokoju się zatrzymają. W ostatniéj chwili Reszyd pasza udał się do nich z zapytaniem, czyli w imieniu swych rządów zaręczają W. Porcie za skutki jakie mieć może postanowienie przeciwne żądaniu czterech mocarstw. Lord Redcliffe oświadczył, iż on i jego kolega odpowiedzą za ten akt Porty przed kongresem paryskim tak jakby wprost od nich pochodził. W. Wezyr zażądał tego oświadczenia na piśmie i otrzymał, je w formie noty. Przeto o jedenastéj w nocy uwiadomiono posła francuskiego, że Porta utrzymuje *status quo* co do wyborów w Mołdawii i że takowe odbędą się jak się miały odbyć 19go lipca. Nazajutrz posłowie czterech mocarstw zebrali się w Bujukdere u posła rosyjskiego i przesłali to postanowienie Porty swoim rządom i komisarzom w Bukareszcie. Według *Universa*, opinia w Stambule obawia się mocno dalszych skutków tego nacisku któremu uległa W. Porta.

Pierwszém następstwem onego może być owa pogłoska podróży lorda Redcliffe do Anglii. Skoro poseł angielski jak to już raz oświadczył, nie czyta wcale instrukcyj które mu rząd przesyła, bardzo być może, że gabinet angielski radby się z nim ustnie porozumieć. Nie zupełnie mu może na rękę w téj chwili występować tak ostro przeciw Francyi. Z resztą sprawa ta doszła już do tego stopnia zawikłania, że daléj w Stambule toczyć się nie może. Gabinety będą musiały ułożyć się względem dalszych kroków, albowiem nie mogą uznać Dywanu wypadłego z wyborów przeciw którym zaprotestowały uroczyście. Mówią też, że wyszły już w tym względzie noty od Francyi, Rosyi i Prus.

Drugiém następstwem jest wiadomość telegraficzna o zmiante gabinetu tureckiego, którą podaliśmy wczoraj. Owa zmiana gabinetu *częściowa* jest zmianą jak *najzupełniejszą*. Reszyd pasza ustępuje z godności W. Wezyra, naturalnie że syn jego Ali-Galibpasza opuszcza wydział spraw zagranicznych, mniejsza o to że bierze tekę funduszów pobożnych. Mustafa pasza zostaje W. Wezyrem, a Ali pasza reprezentant Turcyi na kongresie paryskim, zostaje znów ministrem spraw zagranicznych. Reszyd pasza jest stronnikiem uznanym lorda Redcliffe, ustąpienie więc Reszyda paszy, byłoby zawsze na korzyść czterech mocarstw, a porażką polityki angielskiej. Mniejsza także o to, że Reszyd pasza obejmuje prezydencyą rady tanzimatu, bo teraz nie idzie o tanzimat ale o sprawę Księstw. Nie ulega wątpliwości, że Reszyd pasza wróci do gabinetu, ale dość na tem że ustępuje w téj chwili zapewne dla załatwienia zaszłej kollizyi. Wybór Ali paszy, zdaje się także przemawiać w tem znaczeniu; lepiej niż ktokolwiek w Turcyi Ali pasza musi znać ducha traktatu paryskiego, który podpisał. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia, a nawet w tedy nie ma jeszcze prawdopodobieństwa, aby ta sprawa załatwić się dała bez wyraźnego oświadczenia się gabinetów i uchylenia całkiem kwestyi połączenia Księstw, która bądź co bądź zawsze na dnie wszystkich tych komplikacyj spoczywa.

Korespondencya Czasu.

Z nad Skawy 30 lipca.

Pewne uroczystości kościoła naszego katolickiego, chociaż się corocznie w każdym kościołku parafialnym w jednostajnych powtarzają formach, poruszają jednak każdego wiernego, zostawiając w duszy jakąś strawę duchowną, utrzymującą albo podnoszącą uświątobliwienie nasze. Tem więcéj uroczystości niezwykłe, nie wszędzie i nie o jednym czasie powtarzane. Wpływ duchowy takich nadzwyczajności, jest i powinien być potężniejszym. Spostrzegaliśmy to w czasie obchodów kanonizacyjnych w Krakowie, podczas dwóch ostatnich jubileuszów, a nareszcie i w czasie odbywanych misyj ś. w Poznańskiem. Takiéj niezwykłéj uroczystości jesteśmy w bieżącym miesiącu świadkami podczas trwającéj dotąd wizyty kanonicznéj przedsięwziętéj przez JW. księdza biskupa Tarnowskiego Józefa Alojzego. Wizyty kanoniczne biskupie odbywają się wprawdzie corocznie; jednak w tak rozległéj, jak tarnowska dyecezyi, ledwo po upływie dwunastu lat cieszyć się może kościół parafialny nawiedzinami najdostojniejszego oblubieńca swego. Uroczystość więc sama, jedyna w swoim rodzaju, mieści w sobie tyle podniosłego uroku, tyle rzewnych a zarazem radosnych poruszeń serca, wywiera tyle zbawiennych skutków na udoskonalenie dusz prawowiernych, iż zostając właśnie pod wpływem tak wyniosłéj praktyki kościoła naszego, w chwili, kiedy JW. pasterz wizytowe swe prace ma zakończać, nie mogliśmy się oprzeć chęci streszczenia tego wspaniałego aktu kościelnego i udzielić go katolickiéj publiczności za pośrednictwem *Czasu*.

Wizyty kanoniczne biskupie, pod każdym względem niezmiernie są ważne tak dla ogółu, jako i pojedynczych. Jak wszystko, tak i święte sprawy kościoła, mają zewnętrzną stronę dla oka ciała i wewnętrzną istotę dla oka duszy, a obie strony stanowią rzeczywistą wartość. Pod obu względami zastanawialiśmy się nad uroczystością w mowie będącą. Kilkunastu dniami wprzód uprzedza dyecezyalny pasterz pewną część dyecezyi swojéj stosownym okólnikiem o nastąpić mającéj wizytacyi, gdzie oraz porządek czynności biskupiéj wskazanym bywa. Niektóre z tych czynności zarówno jednakie są we wszystkich kościołach, niektóre zaś wyłączne. Przejrzenie kościoła i przyborów jego, szkoły i cmentarzy, nabożeństwo z kazaniem i katechizacyą, bierzmowanie i zbadanie miejscowych potrzeb duchownych, wszędzie się odbywają; w niektórych zaś parafiach, przybywa do tych prac jeszcze poświęcenie (konsekracya) kościoła i jego ołtarzy, tudzież kamieni posplicie marmurowych, zaopatrzonych relikwiami św. a niezbędnie potrzebnych do odprawiania Mszy św. na ołtarzach niekonsekrowanych.

Do sprawowania tedy takich obrzędów świętych przybywa JW. ksiądz biskup jako namiestnik apostolski z pełną i wyłącznie jemu z wysoka nadaną władzą, jako pracowity szafarz łask i dobrodziestw kościelnych. Kiedy więc takiego dostojnika parafia która ma przyjmować, z jakąż radością, z jakiemże to łaknieniem wyczekuje owéj uroczystéj chwili! Na wszelkie oznaki tryumfalnego przyjęcia tak wielkiego gościa, zdobywają się i lud i kapłani, bo w uznaniu najwyższéj w dyecezyi władzy duchownéj, w uszanowaniu namiestnictwa apostolskiego, w oczekiwaniu łask Ducha św. i pasterskiego błogosławieństwa, upokarzają się tem samem wierni przed Majestatem Boga, składając hołd i cześć synowską Panu nad Pany. Świątecznie przybrani gospodarze wiejscy, przyjmują konno w granice parafii wjeżdżającego pasterza; salwy moździerzowe oznajmiają rozpoczętą uroczystość; łuki tryumfalne, dziewczęta z wieńcami na głowie a z kwiatami w ręku, przypominają nam bramy jerozolimskie, przez które tryumfujący nad fałszem król i Zbawiciel nasz wjeżdżał. Niedaleko świątyni oczekują, pasterz parafialny, otoczony licznem duchowieństwa sąsiedniego gronem, a przybrany w znamiona kapłaństwa z swoimi owieczkami, tudzież bractwa z chorągwiami, świecami i z obrazami Świętych. Stosownie do okoliczności witany bywa miejscami Najdostojniejszy pasterz od plebana krótką przemową, na którą treściwie odpowiada; wtedy intonuje miejscowy pleban hymn pochwalny i przy rozgłosie dzwonów prowadzon jest ten, który na około błogosławieństwo Nieba rozsiewa, a *przychodzi w Imie pańskie* do podwoi kościoła, wewnątrz jaśniejącego oświetleniem i ozdobą, na jaką się tylko zdobyć można. Przy głównéj bramie wchodowéj, podaje miejscowy pleban święconą wodę Najdostojniejszemu swemu pasterzowi, aby tenże kapłanów i lud nią pokropił, na znak, że jemu jako jedynemu gospodarzowi domu Bożego, przystoi wprowadzać wierne swoje do przybytku pańskiego. Następnie bywa przez miejscowego plebana trzykrotnie okadzany i wśród śpiewania antyfony kościelnéj *Ecce Sacerdos magnus* (oto kapłan wielki) postępuje orszak cały ku stopniom wielkiego ołtarza. Tam dziękuje miejscowy pleban Panu Bogu stosowną głośno odmówioną modlitwą, poczem następuje wystawienie Najświętszego Sakramentu w puszce, i błogosławieństwo przy śpiewie „Święty, święty itd..... Schodzący z klęcznika Najprzewielebniejszy pasterz postępuje do wielkiego ołtarza i obrócony do ludu udziela mu apostolskie swe błogosławieństwo. Po udzieleniu tegoż, rozpoczyna się czynność druga, nabożeństwem żałobnem za dusze wiernych zmarłych, w dowód miłości kościoła Bożego ku tym, którzy wstawienia naszego przez modlitwę potrzebują.

Na procesyonalném przeprowadzeniu wielkiego gościa do domu plebańskiego, kończy się ten wstęp wizyty kanonicznéj, odbywany zazwyczaj w wieczornych godzinach. Nazajutrz rano wstępuje najdostojniejszy wizytator procesyonalnie znowu do kościoła, odprawia ofiarę mszy ś., po ukończeniu któréj, w całym przyborze biskupim obraca się do ludu, karmiąc go słowem bożem. Ukończywszy pasterską mowę, rozpoczyna lustracyę kościoła, poczem się na krótkie wypocznienie do domu plebańskiego udaje, zkąd nazad wraca i jest obecny uroczystéj mszy św. śpiewanéj, wśród któréj po *Credo* występuje kaznodzieja przeznaczony ze stósowném do téj uroczystości kazaniem. Po kazaniu wstępuje znowu przyboczny prałat na ambonę i treściwą przemową przysposabia lud wierny do odpustu zupełnego udzielić się mającego przez JWX. biskupa. Odczytuje zatem Breve papiezkie, na mocy którego JW. Pasterz od tronu tę łaskę z nieba dla wiernych wyprasza. Po ukończeniu summy rozpocyna miejscowy pleban lub jego zastępca naukę katechetyczną z niedorostkami, poczem następuje szafowanie Sakramentu Bierzmowania przy śpiewie pieśni pobożnych; a na zakończenie odmawia JW. Pasterz z duchowieństwem psalm: *De profundis*. W takim porządku odbywa się w każdym kościele parafialnym uroczystość wizytacyjna, która oczywiście ani zewnętrznego przepychu ani oznak pompatycznych, ani gry fantazyjnéj, ani podrażnienia tępych zmysłów wieśniaczych nie ma wyłącznie na celu, ale dąży i zamierza coś

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Z Szremskiego 28 lipca.

Z przyjemnością i z zajęciem czytaliśmy tu czerwcowy *Dodatek do Czasu*. Odznacza się on i rozmaitością i wartością artykułów. Pierwszy „o Unii“ z znajomością przedmiotu jasno i zwięźle rzecz przedstawia, i rzuca światło na sprawę wytoczoną w sporze z Ojcem Gagarinem, który oświadczył, że już składa pióro i od dalszéj odstępuje rozprawy. Artykuł p. Bielowskiego „o Pokuciu“ także zajmujący zwłaszcza wiadomością podaną o opryszkach, i wypisami z ksiąg aktów dawnego stanisławowskiego sądu karnego. W „Zapiskach ornitologicznych“ hr. Wodzicki dokładnie opowiedział obyczaje bocianów, prawa któremi się rządzą, i przedstawił z wdziękiem, prawie z tkliwém uczuciem stronę poetyczną tych zwiastunów wiosny polskiéj, tych towarzyszów i przyjaciół naszego wieśniaka, a których proza cywilizacyi spotwarza, wytępia, wygania, i dla których jeszcze tam schronienie gdzie natura swobodna, nie skrępowana więzami przemysłu i sztuki — tam gdzie jest jeszcze poezya. Wiersze Felicyana zwłaszcza w „Afrodyte Anadyomene“ pełne uroku, wielkie w nich bogactwo farb żywych przypominające Switeziankę Mickiewicza. Widzi się tę uroczą postać Afrodyty płynącą w lotnéj łodzi. W wierszu o „Kochance króla Cefrena“ pomysł dość szczęśliwy, lecz żartobliwość i ironia mniéj w nim właściwe, psują wrażenie ogółu. Ale pozwólcie was zapytać, czemu te dwie poezye poprzedza w waszém piśmie „Złoty cielec.“ Choćbyśmy myśl w nim zawartą zrozumieli, nie moglibyśmy się zgodzić na jéj obrobienie. I w tym wierszu ironia, która się zdaje być ulubioną muzą poety panuje, ale w taką trywialność przechodzi, że nie warto było zgłosek w rytm składać i rymów dobierać, aby w ten sposób myśl powziętą wyrazić. Taka oryginalność, taka genialność, że użyję wyrażenia, którém dziś tak hojnie szafują, jest tylko poniżeniem poezyi.

Dziwno wam się może zdawać będzie, że do was pisząc o wierszu przez was do waszego pisma przyjętym, śmiem występować z uwagami, i z taką tłumaczyć się szczerością; lecz pomnijcie, że prawdziwy przyjaciel mówi w oczy to co myśli, a nie za oczy. Zdaje mi się, iż redakcya która jest odpowiedzialną przed publicznością za każdy czy artykuł, czy wiersz, który do pisma swego przyjmuje, gdyż przyjmując go, zdaje się go uznawać godnym, aby nim poczęstować czytelników, powinnaby mieć odwagę odmówienia swych kart pismu, któreby podług jéj sądu na druk nie zasługiwało, choćby takowe pochodziło od tych, którzy jéj najchętniéj pomoc swoją niosą. Tak sobie i ze mną postąpcie. Jeżeli wam się ta uwaga zdaje nie właściwą, opuśćcie ją, a ja się pewnie nie obrażę *).

*) Szanujemy zdanie naszego korespondenta, chociaż się nań nie zgadzamy. (P. R. Cz.)

Nie opuśćcie jednak drugiéj uwagi, którą może za nadto tchnącą pedantyzmem gramatycznym uznacie, lecz którą usprawiedliwić powinno należne uszanowanie dla czystości i poprawności pięknéj ojców naszych mowy. W jednym z artykułów waszego pisma czerwcowego *Dodatku* natrafiłem na wyraz *przekonuje*, jako trzecią osobę teraźniejszego czasu, od słowa przekonać: Nie zwróciłbym na niego uwagi, i poczytałbym go za *lapsus calami*, gdybym nie uważał, że od niejakiego czasu bardzo się u dzisiejszych pisarzy zwłaszcza w Galicyi upowszechnia. Słyszałem również nie raz bardzo dobrych kaznodziei także w Galicyi używających go w swoich duchownych przemowach. Tymczasem użycie tego wyrazu jest zupełnie błędném i gramatycznie i logicznie. Czasownik przekonać jest dokonanym, a więc niema i mieć niemoże czasu teraźniejszego. Można powiedzieć przekonywa od przekonywać, ale nigdy przekonuje od przekonać. Proszę utworzyć czas teraźniejszy ze słów: *zjeść*, *zbić*, *posłać*, *umrzeć* itd. Nikt nie powie: *zjejuje*, *zbijuję*, *pościełuje*, *umruje*, a czemuż mówią *przekonuje*. Może nie u każdego z czytelników przebaczenie znajdzie ten ustęp gramatyczny, ale przebaczyłby mi go pewnie Kopczyński, Mroziński, i wasz uczony Muczkowski **).

Jeszcze słowo o waszym *Dodatku*. W „kronicce“ czytam korespondencyą z Paryża temi zakończoną słowy: „Niestety! na wystawie ogrodniczéj przekonałem „się, że chociaż wynaleźliśmy maszynę parową i telegrafy elektryczne, chociaż jeszcze wynajdziemy zapewne kierunek balonów, maszynę do pisania książek, „a może maszynę do myślenia — nie naszemu pokoleniu dano wynaleść różę niebieską.“

Otóż jest a przynajmniéj była róża niebieska, i to w Warszawie. To co wam powiem, słyszałem z ust naocznego, wielce wiarogodnego świadka. W r. 1826 w alejach ujazdowskich, w domu Baworowskiego, idąc z miasta, był tuż przytykający ogród albo raczéj sad. W nim kwitły w wielkiéj ilości róże dość pełne zupełnie czystego i pięknego koloru błękitnego. Osoba, która mi téj wiadomości udzieliła, zdziwiona tém zjawiskiem, wypytywała się domowych, zkąd róże tak szczególne i dotąd niewidzianéj barwy zjawiły się tamże. Nikt odpowiedzieć nie mógł, twierdząc, że od lat kilku z tą barwą zakwitały; lecz właścicielka domu nadmieniła, że przez długi czas istniała w tym sadzie wielka pralnia, i że krzaki tych róż polewane być musiały wodą mydlaną indygiem zaprawną, jakiéj do prania bielizny używają. Róże te pierwotnie miały być białemi, z czasem dopiero niebieskiemi się stały, a zyskawszy na szczególności farby, wszelką woń postradały. Jak były one długo tą wodą indygową polane, w jakiéj ilości do wody domięszywano i mydła i indygo,

**) Szan. Korespondent zupełną ma słuszność bez odwoływania się nawet do powyższych powag; szkoda tylko, że bierze *lapsus calami*, który uszedł oka korektora za błąd językowy umyślnie popełniony, bo kogóż z piszących posądzić można o to, aby nie wiedział, iż nie pisze się *przekonuje* ale *przekonywa?* (P. R. Cz.)

wyższego, trwalszego, bo zamierza utwierdzić naukę objawioną co niedziela i święto głoszoną, bo zamierza pomnożyć i ustalić te łaski, szafowane godnym wiernym bez wyjątku, bo zamierza podnieść pochylone i zwątlałe grzechami sumienia, i przypomnieć duchownym i świeckim wiernym ów święty związek i obopólne obowiązki, oraz ów związek duchowy, w jakim z całym kościołem powszechnym zostajemy. To wszystko się najwznioślej uwydatnia przez błogosławieństwo apostolskie i łaski otrzymywane w Sakr. bierzmowania. Owo wkładanie rąk na głowy bierzmujących się jakże szczytnym jest symbolem, macierzyńskiéj opieki kościoła nad wiernymi; słowa święte słyszane z ust najdostojniejszego pasterza, koronują nieraz długoletnie prace miejscowych pasterzy i opowiadaczy nauki boskiéj. Lud wierny chciwiéj nadstawia ucha słowu bożemu i w głębokiem wzruszeniu przekonywa się, że nie inna ale ta sama odwieczna i niezmienna nauka Chrystusa Pana, te same ustawy święte powtórzone z wyższem namaszczeniem, jedynie uświęcenie dusz wiernych na celu mają. Czy pochwała, czy ojcowskie upomnienie, nabierają, mniemamy, daleko większéj wagi w poruszonych sumieniach, niż wszelkie inne zachęty lub kary świeckiéj władzy. Obecność apostolskiego dostojnika choćby w nieznacznym i odosobnionym zakątku jego owczarni, staje się rzeczywiście misyą świętą nad innemi misyami. Otóż taką misyą zajęty jest obecnie najprzewielebniejszy pasterz dyecezyi tarnowskiéj od 29 czerwca; a do tych trudów apostolskich obrał sobie wszystkie nadwiślańskie parafie na zachód począwszy od Tyńca i Skawiny aż do Kęt i Czańca, położone między głównym gościńcem a Wisłą, w liczbie 38 kościołów.

Zaiste myliłby się, ktoby mniemał, że dostojnicy kościelni zasiadając na biskupich stolicach, zażywają spokoju i wypoczynku, mając nadto do zarządów dyecezalnych przyboczną radę konsystorską. Byliśmy świadkami téj natężającéj pracy wizytacyjnéj. Ta niezmordowana wytrwałość wśród doskwierającego upału, to niezważanie na niewywczasy, to przeciąganie pracy, niekiedy aż do ciemnéj nocy, niedałyby się inaczéj wytłumaczyć, gdybyśmy w niezłomną żarliwość JWX. biskupa, popartą łaskami z wysoka, nie wierzyli. Dość będzie na wspomnienie, że nieraz do 4téj popołudniu trwało bierzmowanie, tak że kapłani asystujący z znużenia przez innych zastępowani bywali kapłanów. Jeden tylko JWX. biskup trwał zdawało się nieznużony, i znowu po obiedzie tak późnym, do późnéj nocy bierzmował. Najludniejsze parafie, jako oświęcimska, dostarczały w obfitości téj pracy, tem więcéj, im większy napływ bierzmujących i z okręgu krakowskiego przybywał. Prócz tych trudów świętych podejmował JW. pasterz daleko mozolniejsze przy konsekracyi dwóch kościołów w Radziszowie i Włosiennicy. Nadto poświęcał w Grojcu kaplicę wystawioną przy kościele nad grobem śp. hrabiego Adolfa Bobrowskiego. Dodać tu należy, że JWX. biskup tarnowski zaletami towarzyskiemi swemi, ową słodką uprzejmością i przystępnością dla każdego bez wyjątku, a szczególniéj ojcowskim takiem w rozmowie z dziećmi w czasie katechizacyi (dla których w nagrodę pięknych medalików i obrazków, nieszczędził), we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa, miłą i trwałą pamięć po sobie zostawił. Wszakże w pamięci i czci przynależnéj zostając u nas, świętszym i trwalszym węzłem połączon jest z nami, bo modlitwą za nim; aby dzieło wzniosłe apostolatu swego, w jak najdłuższe sprawował lata ku zbawieniu jego owczarni.

Berlin 2 sierpnia.

† Sprawa Księstw naddunajskich głównie teraz zajmuje uwagę publiczną. Stan jej stał się tak groźnym, mocarstwa, które miały pracować w zgodzie nad jéj załatwieniem, tak się w różnem zapatrywaniu swojém na takowe i na sposoby ku temu celowi prowadzące zacięły przeciwko sobie, że, jeżeli jedna lub druga strona nie ustąpi — na co się wcale nie zanosi, na przekorę temu, co wam piszą z Wiednia — myślećby można, że przyjść musi do rozstrzygnienia sporu orężem. Bajki. Na cóżby były wynalezione konferencye paryskie? Sprawy nie wniesiono dotąd przed sąd, lubo ją adwokaci przed zebraniem się jego, wedle swego każdy życzenia i zdania, z góry przesądzili. Spór toczy się dopiero o przepisy postępowania sądowego i o wybory sędziów. Źle zrobiono, że form tych, od których, jak się dziś pokazuje, wszystko zależało, zaraz przy traktacie pokoju paryskiego bliżéj nie oznaczono. Nie chciano zapewne naruszać dopiero co ocalonéj i pod gwarancyą Europy oddanéj wewnętrznéj i zewnętrznéj udzielności muzułmańskiego państwa, ktoremu właśnie pozwolono zająć zaszczytne miejsce w wielkiéj radzie chrześciańskiego areopagu. Jakby nie przewidywano, że państwo, które przed wojną winne było istnienie swoje tylko rywalizacyi mocarstw europejskich, po wojnie, obowiązane każdemu szczegółowo do wdzięczności, tém mniéj będzie miało odwagi i siły, zrzucić z siebie ich wpływ, a jeszcze mniéj materyalnéj przy najlepszych chęciach możności, wszystkim żądaniom razem i każdemu z osobna zadosyćuczynić. Mimo to, na nie zwala się dzisiaj cała wina i odpowiedzialność za wszystko co się stało lub nie stało. W krytycznem tém położeniu biedny muzułmanin będzie się mógł nazwać szczęśliwym, gdy go nowa konferencya paryska pomiędzy Charybdą a Scyllą walczących z sobą wpływów, przeprowadzi bezpiecznie do portu spokojności.

Dziennik *Nord* zaręcza, że Prusy popierać będą w Konstantynopolu żądania Francyi, które mają za sobą i głos Rosyi. Z Wiednia donoszą wam, że gabinet berliński znajdzie się powoli na téj saméj co wiedeński drodze. Opinią, jaką tu mają w tym względzie, przedstawiłem wam już w przeszłym liście, i nie mam w niniejszym wiele do dodania. Prusy chcą ścisłego wykonania traktatu paryskiego, który przepisał wolność wyborów do przyszłego dywanu.

Jeżeli Francya i Rosya potrafią udowodnić, że wolność ta była przez kajmakama multańskiego nadwerężoną, niemasz wątpliwości, że Prusy żądać będą wspólnie z Francyą i Rosyą, aby dokonane wybory były skasowane i kajmakam odwołany. To jednakże nie dowodziłoby jeszcze, aby Prusy w każdém następném działaniu Francyi i Rosyi szły pospołu z niemi, mianowicie, aby bezwzględnie popierały projekt unii Księstw naddunajskich, a tém samém występowały jako nieprzyjazne interesowi Austryi. Prusy trzymać się będą według wszelkiego prawdopodobieństwa pośredniéj drogi, bo dla nich sprawa Księstw naddunajskich za mało ma bezpośredniéj ważności, aby dla niéj miały osłabiać przyjazne swoje stosunki z mocarstwami europejskiemi, z Austryą i Anglią z jednéj, z Francyą i Rosyą z drugiéj strony. Bezwzględne przerzucenie się na tę lub owę stronę nie leży w ich interesie. Braknie zaś w téj chwili pobudek wyższego znaczenia, aby uczynić jedno lub drugie. Dążności mocarstw europejskich nie są w ogóle tak wyraźne i stateczne, aby państwo takie jak Prusy mogło krępować niemi wolę swoję, nie wiedząc, dokąd na téj drodze idzie i jak daleko zajdzie. Nie wiadomo mi, do czego się Prusy w konferencyach poczdamskich zobowiązały, ale pobyt króla w Wiedniu powinien być dostateczną dla każdego skazówką i rękojmią, że gabinet tutejszy nie skłonił się i nie skłoni do otwartego i czynnego wystąpienia przeciwko Austryi. Nie skłoniłoby go nawet do tego załatwienie sporu duńsko-niemieckiego w jego myśli, aby tym sposobem uwolnić go od potrzeby oglądywania się na Austryę. Aby coś podobnego zajść mogło, polityka Europy musiałaby przedstawiać inne od dzisiejszego oblicze. Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi, i Prusy wiedzą o swoich. Sprawa naddunajska dobrą jest dla zajęcia uwagi publicznéj we Francyi, ale nie wystarcza, aby zrobiła zamięszanie w realnych interesach i dążnościach mocarstw europejskich. Co pierwsze konferencye paryskie źle zrobiły, niech drugie naprawią. To woda na młyn rządu cesarskiego.

Kraków 3go sierpnia. Na mocy rozporządzenia rządu, walny targ na wełnę odbywać się będzie w Brodach od 26go sierpnia do 4go września włącznie. Miejsce na skład wełny przeznacza się plac zamkowy i najbliższa ku niemu wiodąca ulica. W miarę ilości wełny, takowa składaną będzie w magazynach wagi miejskiéj, gdyby zaś te były zapełnione, pod gołem niebem pod strażą. Wełna musi być usuniętą w trzy dni po zamknięciu targu; od wełny złożonéj w magazynach wagi, płaci się jeżeli się jéj nie usunie po targu, od centnara kr. 1 na dobę. Wolno wełnę złożyć już 22go sierpnia lecz jéj nie wystawiać na sprzedaż. Komisya targowa, do któréj posiadacze wełny zgłaszać się mają, składa się z urzędnika, członka wydziału gminnego i kupca wyznaczonego przez stan handlowy. Komisya targowa załatwia zarazem wszystkie czynności tyczące się targu wełnianego, opłaty od noszenia worów i t. p. Szczegóły bliższe zawiera w sobie obwieszczenie urzędowe drugostronnie umieszczone.

Otrzymaliśmy do umieszczenia co następuje:

Wydział lekarski w c. k. uniwersytecie krakowskim czyniąc zadość woli dwóch dobroczyńców, którzy zrobili zapisy, na korzyść tutejszéj młodzieży akademickiéj, sposobiącéj się na lekarzów, mianowicie: Dra J. Jakubowskiego c. k. radzcy namiestniczego, tudzież drugiego niewiadomego z imienia i nazwiska; skutkiem uchwały swojéj, zapadłéj na dniu 18go kwietnia r. z. ogłosił był 5 przedmiotów do rozpraw, które jeśliby należycie wypracowane zostały, autorom tychże wyjednać miały nagrody, pochodzące z powyższych zapisów. Zadania te były następujące:

A) Z funduszu W. Dra Jakubowskiego.

1) Opisać kretynizm w obwodzie wadowickim: mianowicie: podać liczbę, wiek, płeć i stosunki rodzinne ludzi, tą wadą dotkniętych, jéj formę i wpływy miejscowe w związku z nią być mogące. Nagroda 300 złr.
2) Podać wykaz statystyczny obłąkanych, leczonych w tutejszym szpitalu ś. Ducha, od r. 1830 do roku 1850 wyłącznie; z wyszczególnieniem wieku, płci, religii, zatrudnienia, stanu (wolnego lub małżeńskiego), formy obłędu, przebiegu, wypadku choroby i domniemanych lub doczieczonych przyczyn; porównywając przy tém liczbę obłąkanych miejscowych z ludnością miasta w każdym roku. Nagroda 150 złr.
3) Opisać wszystkie wypadki durzycy (typhus), które podczas panowania téj choroby w Krakowie w r. 185$^4/_5$, w tutejszéj klinice uważane i leczone były. Nagroda 100 złr.
4) Opisać zeszłoroczną (1855 r.) epidemią cholery w Krakowie; mając w szczególności wzgląd na spostrzeżenia kliniczne, czynione w szpitalu cholerycznych na Wesołéj, — Nagroda 100 złr.

B) Z funduszu niewiadomego dawcy:

5) Opisać rozbiory zwłok, dokonane w prosektoryum patologiczno-anatomiczném od r. 1852/$_3$ do r. 1855/$_6$ włącznie, pod względem dostrzeżonych zboczeń i przyczyny śmierci. Nagroda 150 złr.

Rozprawy powyższe miały być złożone do rąk Sekretarza Wydziału lekarskiego najdaléj w dniu ostatnim Kwietnia r. b. przy zachowaniu formy, dotychczas używanéj.

Skutkiem takiego wezwania tutejszéj młodzieży lekarskiéj do ubiegania się o powyższe nagrody, podanego do wiadomości powszechnéj w dzienniku *Czas*, a nadto obwieszczonego z osobna: w czasie wzwyż naznaczonym złożone zostały cztery rozprawy treści podanéj powyżéj pod LL. 1, 2, 3 i 5. A gdy zgromadzenie professorów Wydziału lekarskiego, oceniwszy bezstronnie prace autorów, wówczas jeszcze niewiadomych, uznało je za godne ze wszech miar nagród wyznaczonych: przeto na posiedzeniu 8mém tegoż Wydziału, odbytém dnia 17 czerwca 1857 r., przystąpił dziekan do rozpieczętowania kartek z temiż samemi co i odpowiednie rozprawy godłami, a zawierające w sobie nazwiska autorów. Po dopełnieniu téj czynności, pokazało się, że autorem o kretynizmie jest kandydat medycyny JP. *Józef Sztumer*. Wiadomości o obłąkanych, leczonych w tutejszym szpitalu ś. Ducha, podał kandydat medycyny JP. *Aleksander Jawurek*. Wypadki durzycy, leczone w Klinice w r. 1854/$_5$ opisał kandydat medycyny JP. *Józef Falęcki*. Prace dokonane w tutejszém prosektoryum patologiczno-anatomiczném od r. 1852/$_3$ do r. 1855/$_6$, wykazał kandydat medycyny JP. *Julijan Kulski*.

Uroczyste przyznanie nagród przerzeczonym kandydatom nastąpiło na posiedzeniu Wydziału lekarskiego, odbytém w dniu 22 lipca r. b. na które ciż kandydaci przyzwani zostali, przy stósownéj do okoliczności przemowie Dziekana, zachęcającego ich do wytrwałości w pracach naukowych, rozpoczętych pod tak pomyślną wróżbą.

Kraków d. 30 lipca 1857 r.

Wiedeń 3 sierpnia. Dziś spodziewane się przybycia JCW. Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana z Brukselli wraz z młodą żoną swoją księżniczką Karoliną Belgijską. Nowozamężni mieszkać będą czas jakiś w Schönbrunn, a następnie odprawią wjazd do Medyolanu, który będzie naówczas miejscem zebrania całéj niemal familii obojga arcyksięstwa. Zaślubiny arcyksięcia wywołały ze strony niektórych dzienników francuskich mianowicie zaś *Debatów* uwagi polityczne, na które odpowiedziały dzienniki brukselskie. W tym samym czasie *O.-D.-Post* zamieściła artykuł dowodzący, że tron króla Leopolda jest najbardziej legitymistyczny z nowszych tronów europejskich, albowiem, kiedy Hiszpania, Portugalia, Szwecya i sama nawet Francya obok swych panujących mają jeszcze pretendentów mniéj więcéj prawa do tronu rościć słusznie mogących, sama tylko Belgia niema powodu obawiania się ani Don Carlosów i Don Miguelów, ani Wazów, ani Orleanistów lub Burbonistów. Traktat pokoju zawarty z Holandyą uznał tron belgijski króla Leopolda, gdy tymczasem żaden z tamtych pretendentów tronu nie uznał dotąd linii obecnie panującej w owych krajach i praw swoich się nie zrzekł.

— Korespondent wiedeński do *Börsenhalle* hamburgskiéj zaprzecza pogłosce obiegającéj po dziennikach, jakoby państwa włoskie, wyjąwszy Sardynii, zawrzeć chciały przymierze zaczepne i odporne przeciw przyszłym zamachom rewolucyjnym. Uważa on przymierze takowe za zbyteczne, albowiem Austryi służy prawo interwencyi we Włoszech środkowych naprzeciw wszelkim rozterkom mogącym zagrażać dzisiejszemu stanowi Włoch, rząd zaś neapolitański stłumiwszy sam niedawno u siebie powstanie, nie ma powodu szukać obcéj pomocy u sąsiadów.

Rosya.

W moc postanowienia Rady Ministrów, zgodnie z przedłożeniem Ministra skarbu, Cesarz rozkazał na d. 4 (16) czerwca znieść przywilej wolnego portu miasta Odessy, począwszy od dnia 15 (27) sierpnia, i taryfę ogólną rosyjską rozciągnąć również do miasta Odessy. Od téj daty wszystkie zagraniczne towary złożone w tém mieście, mają być oclone i oplombowane, albo też w ciągu roku jednego wywiezione napowrót z kraju. Towary nieoclone w przepisanym czasie ulegną konfiskacie. Na przyszłość mogą być składane towary zagraniczne w składach komory celnéj na ciąg jednego roku, jak to jest w Petersburgu, Rydze i Archangelu. Piąta część opłaty celnéj na rzecz miasta Odessy przypadająca, znosi się.

Wiadomości z Lezgińskiéj linii kordonowéj:

Pełniący obowiązki prystawa elisujskiego porucznik książę Tarchan-Mourawow, spostrzegł 9go czerwca oddział rabusiów, złożony z 50 jeźdźców, którzy przybyli z gór. Zgromadziwszy niezwłocznie mieszkańców uzbrojonych, w celu przecięcia rabusiom drogi napowrót, porucznik książę Tarchan-Mourawow zniewolił oddział do podzielenia się na dwie bandy i ratowania się ucieczką. Obie bandy dogonione przez mieszkańców, zostały z wielką stratą rozproszone; w ręce mieszkańców wpadły dwa trupy, oraz wiele oręża i koni. Strata nasza wynosi pięciu ranionych.

— W miesiącu czerwcu odbyły się w rzymsko-katolickiéj akademii duchownéj w Petersburgu roczne egzamina, w skutku których ośmiu alumnów otrzymało stopnie magistrów; dziewięciu zaś, kandydatów świętéj teologii.

Królestwo Polskie.

W Nr. 172 *Czasu* podaliśmy reskrypt cesarski z d. 4go (16) czerwca r. b. ustanawiający w Warszawie akademię lekarską. Ustawa tego zakładu i etat jéj pod tą samą datą potwierdzone przez Cesarza zawierają bliższe określenie przeznaczenia, praw i przywilejów téj akademii, tudzież płacy profesorów i urzędników jéj. Ustawa zawiera w 12 rozdziałach

---

dowiedzieć się było niepodobném. Dziwnémby się zdawać mogło, iż ten świadek tego zjawiska kwiatowego w swoim czasie nie głosił go; lecz strata w tym domu najdroższéj mu istoty uczyniła go obojętnym na wszelkie choć godne uwagi osobliwości natury. Dziś je przez moje usta ogłasza, a podana wiadomość zachęci może miłośników ogrodnictwa do odważenia się na wytrwałą próbę, która wyż wskazanym sposobem wykonana możeby im dała różę niebieską.

Pismo peryodyczne roczne literackie za rok 1856 wyszło dopiero w tym miesiącu u Merzbacha w Poznaniu. Jak wiadomo celem téj publikacyi jest przysporzenie funduszu na utrzymanie sierot po cholerycznych w Gostyniu. Trudni się nią z niezmordowaną gorliwością jeden z opiekunów tychże sierot, znany z swego czynnego udziału we wszystkich miłosiernych uczynkach i przedsięwzięciach, pan Bojanowski. Dla zbiorowego więc rocznika tego rodzaju wyrozumiałym być trzeba, jest to bowiem karbonka do któréj z równą wdzięcznością przyjmuje się złoto jak i szelążek miedziany. W tomie teraz wyszłym, umieszczony jest na czele wiersz do hrabiny Augustowej Potockiéj, sławiący znaną téj pani dobroczynność z podpisem K. K., który to wiersz w roku zeszłym po zgonie sędziwego autora, najpierwej *Czas*, w *Tygodniku Warszawskim* ogłosił. Jest jeszcze i parę innych poezyj z tymże podpisem, a między innemi Oda Upadek dumnego w r. 1813 skreślona po upadku największego z mocarzy świata. Najobszerniejszą w tym zbiorze poezyą jest Alcyd młody, powieść rymowana, napisana dla młodzi szkół tarnopolskich, przez ojca Jezuitę X. Morelewskiego, po którym wiele bardzo pism tego rodzaju pozostało. Wiersz jego jest gładki, ale nieco za szkolny. Czuć że nauczyciel tylko dla nauki i zbudowania swych uczniów pisał. Stanisław Szczepanowski, czyli męczeństwo śgo Stanisława przez Kazimierza Radeckiego dramat historyczny więcej jeszcze miejsca zajmuje.

Autor za wzorem Szekspira, Szillera, Getego chciał w ramach dramatu objąć większą część życia swoich bohaterów, to jest i króla Bolesława i biskupa krakowskiego. Usiłując być nowym i oryginalnym choć w formie, podzielił go na sześć pór, a każdą porę na zmiany. Na téj wprowadzonéj nowości sztuka nie wiele zyskała. Nie znajdujem w niej udramatyzowania ani charakterów, ani namiętności, ani wypadków. Wiersz jedynastozgłoskowy nie oznacza się żadnemi wyższemi zaletami, a w dialogu uderza kilka anachronizmów rażących zwłaszcza w historycznym dramacie, a może z umysłu za wzorem Szekspira popełnionych, lecz które tylko Szekspir okupywać umiał. Znajdują się jeszcze w tym roczniku dwie poezye Deotymy, jedna pod tytułem „Pieśń“ druga legenda „O Jezusiku w kontusiku“, która wielu czytelników bardzo zajęła. Jest tu także wdzięczny prostotą wierszyk X. Antoniewicza „Pastorałki“ i kilkanaście innych poezyj, jako to p. Olizarowskiego, z podpisem K. U. i p. Cypryana Norwida.

Od sądzenia wierszy tego ostatniego raz na zawsze odstępuję. Aby sąd wydać w jakiéj sprawie, trzeba ją dobrze zrozumieć, a ja w pokorze ducha wyznaję, iż ten nowy jego poemat „Benvenuto Cellini“, w takim sposobie napisany jak „Prometydyon“, jak „Zwoleń“, których rozbiory w waszem piśmie dawniej umieściliście, jest za wzniosły i za głęboki, aby był przystępnym memu pojęciu. Wprawdzie studnia im głębsza tem ciemniejsza, lecz najciemniejsza gdy próżna. Ale z drugiej strony wiem, że miłośnicy tego rodzaju poezyi i wielbiciele p. Norwida, utrzymują, iż on ma tylko jedną wadę, że się o tysiąc lat za wcześnie urodził. Wychodząc więc z tego twierdzenia, w tenczą dopiero poważę się przystąpić do recenzyi jego utworów gdy i ja i one tysiąca lat dożyją.

Z prozy znajdujem list o rozsądku i sumieniu, którego myśli silną wiarą religijną natchnione i podpis liter J. S. naprowadzają na domysł, że był skreślony piórem męża rycerskiego, którego jako gościa wkrótce w waszem mieście powitacie.

Obejmuje jeszcze rocznik z prozy ustęp z Platona, tłomaczenia Antoniego Bronikowskiego, i aforyzmy Silvia Pellico przekładu p. Emila Pola współpracownika *Gaz. Krakowskiéj*.

Umieściliście w waszem piśmie wiadomość o nagrodzie ofiarowanej na ręce podskarbiego towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, za najlepszą satyrę na karty. Dotąd jedna dopiero nadesłaną została z dwoma epigrafami, jednym „z wizyty w sąsiedztwo:“

Od kupców, mariaszów, kasztelanów, ćwików....

i z drugim z Persiusza w sposób jak się zdaje żartobliwy zastosowanym.

Nocturnis juvat impallescere chartis.

Wyznaczony na sędziego jenerał Morawski, uwolnił się od tego obowiązku, napisawszy z Karlsbadu, gdzie się teraz znajduje do hr. Skórzewskiego podskarbiego, towarzystwa list przy dołączeniu nadesłanéj satyry w którym twierdzi, „że literatury państwo było zawsze „Rzeczpospolitą nie zaś autokratyczną monarchią, że „przeto sąd w podobnego rodzaju sprawach literackich „powinien być powierzony komitetowi, nie zaś trybu„nałowi z jednego sędziego złożonemu.“

Z nowych dzieł pod prasą u Merzbacha będących ujrzemy wkrótce „Żłóbek“ kolenda dla dzieci X. Antoniewicza; Tom II Kazań zebranych przez X. Jabezyńskiego; Zaborowskiego J. Wycieczka na księżyc; i nakoniec ważna publikacya jak każda którą hr. Działyńsk przedsiębierze „Zabytek dawnéj mowy Polskiéj“ in 4to ma to być kazanie polskie z XV wieku.

Dodam nakoniec, iż zdaje się, że Żupański przyjmie zobowiązanie wydania dwóch niecierpliwie oczekiwanych dramatów Odyńca: „Barbara Radziwiłłówna“ i „Jerzy Lubomirski.“ Będzie to więc trzecia Barbara i drugi Jerzy. Pierwsza była Wężyka, druga Felińskiego, trzecia będzie Odyńca. Pierwszy zaś Jerzy był Szajnochy. Sądząc po pięknym dramacie Odyńca „Felicyty“ możem się spodziewać, że i Barbara i Jerzy jego nie będą ostatniemi między utworami wyż wymienionemi.

A.

126 paragrafów, których osnowę podajemy tu w streszczeniu:

Rozdział I. *Postanowienia ogólne.* Akademia nosi nazwę, cesarsko-królewskiéj warszawskiéj medyko-chirurgicznéj akademii. Jest ona wyższym naukowym zakładem przeznaczonym do kształcenia młodzieży w zawodzie lekarskim lub farmaceutycznym; zostaje pod szczególną opieką Cesarza; zostaje pod nadzorem Namiestnika Król. Polskiego i Ministra oświecenia a jest pod zarządem tegoż ministerstwa tudzież Kuratora okręgu naukowego warszawskiego. Bezpośrednim zwierzchnikiem akademii jest prezydent. Akademia ma prawo przyznawać stopnie lekarskie naukowe i kwalifikacye do służby lekarskiéj, a mianowicie: co do praktyki: stopień lekarza, doktora medycyny i doktora medycyny i chirurgii; co do służby: stopień lekarza powiatowego, lekarza miejskiego, akuszera miejskiego i akuszera członka urzędu lekarskiego, tudzież inspektora urzędu lekarskiego; następnie w zawodach lekarskich specyalnych: stopień dentysty, akuszerki, pomocnika i prowizora aptekarskiego, tudzież magistra farmacyi (aptekarza). Osoby opatrzone jakowym z tych stopni mają wolność praktykowania w zakresie tych stopni tak w Królestwie Polskiem jako i w cesarstwie rosyjskiem i używają przywilejów przywiązanych do tych stopni w cesarstwie i królestwie. Akademia w celu postępowania za rozwojem nauk lekarskich i pomocniczych i wydoskonalenia ich, może przybierać członków honorowych i korespondentów, którzy otrzymają zatwierdzenie od ministra. Akademia utrzymuje własną cenzurę pism lekarskich, przez siebie lub rzeczywistych swych członków wydawanych, tudzież cenzurę rozpraw doktoryzacyjnych. W tym względzie trzymać się będzie ogólnych przepisów cenzuralnych. Akademia uwolnioną jest od opłaty celnéj od książek i przedmiotów dla swojéj potrzeby z zagranicy sprowadzanych, tudzież od opłaty listowéj i ekspedycyjnéj. Akademia używa pieczęci z herbem Królestwa Polskiego. Wielka jéj pieczęć do dyplomów ma napis łaciński, pieczęć mała napis polski i rosyjski.

Rozdział II. *Skład Akademii.* Akademię składają: 1) Prezydent; 2) Akademicy i Profesorowie zwyczajni; 3) Profesorowie nadzwyczajni i adjunkci; 4) Prosektorowie i Preparatorowie; 5) Sekretarz zarządu i urzędnicy kancelaryi; 6) Studenci. Kierunek Akademii pod względem naukowym należy do Rady akademickiéj (tak zwanéj konferencyi), pod względem zaś gospodarczym i porządkowym do zarządu akademickiego. Radę składają prezydent, akademicy i profesorowie zwyczajni, a nadzwyczajni lub adjunkci wtedy tylko, gdy w miejscu zwyczajnych wykładają lub gdy będą do tego wezwani, a wtedy dają tylko swoją opinię a nie głosują. Honorowi członkowie mają wtenczas tylko udział w Radzie, gdy idzie o rzecz naukową. Rada wydaje ogólne rozporządzenia i przedstawia wnioski rządowi na wezwanie; przedstawia na akademików, profesorów i pomocników tychże; wybiera sekretarza swego, członków honorowych i korespondentów; układa podział godzin, potwierdza programata; projektuje zmiany i ulepszenia co do wykładu nauk, ustawy i etatu; rozbiera kwalifikacye kandydatów na uczniów, udziela stopnie egzaminacyjne i roczne, wyznacza nagrody uczniom, odbywa egzamina skończonych nauk w akademii i przyznaje stopnie tudzież wydaje dyplomy i świadectwa; rozbiera sprawozdania i mowy mające być czytanemi na posiedzeniach publicznych, tudzież dzieł z upoważnienia akademii drukować się mających, jak niemniéj dzieł podręcznych lekarskich; ma zarząd nad gabinetami i zakładami akademii; rozpoznaje rachunki z wydatków i sprawdza już poczynione; rozporządza wydatkami nadetatowemi przeznaczonemi na bibliotekę, gabinety itd,; dozoruje porządku wykładu i uchybienia prostuje, a oraz orzeka oddalenie nauczycieli w razie przekroczeń. Posiedzenia rady będą: zwyczajne: dwa razy na miesiąc, jedno administracyjne, drugie naukowe; nadzwyczajne gdy prezydent uzna tego potrzebę; i egzaminacyjne. Połowa członków z prezydentem stanowi komplet. W ciągu wakacyj posiedzenia tylko nadzwyczajne odbywać się mogą i to w razach naglących. Większość głosów rozstrzyga w Radzie, a w razie równości przeważa głos prezydenta. Na wydalenie profesorów lub pomocników potrzeba większości dwóch trzecich części głosów wszystkich rzeczywistych członków Rady i protokół głosowania przedłożony ma być Kuratorowi okręgu naukowego warszawskiego. Głosowanie zawsze poczyna się od najmłodszego członka. Obradami kieruje prezydent. Rada może wyznaczać z grona swego specyalne komitety. Członkowie dający na obradach swoje wota oddzielne, załączają je do protokółu. Jeżeli prezydent nie zgadza się ze zdaniem Rady, wówczas protokół jéj i zdanie swoje przedstawia Kuratorowi okr. nauk. warsz. Na posiedzeniach publicznych czytane będą nazwiska uczniów kończących nauki i tych których przyznano nagrody lub stopnie naukowe; następnie czytane będzie sprawozdanie o stanie akademii, tudzież rozprawy naukowe przeznaczone do tego. Rada składa corocznie raporta Kuratorowi okr. nauk. warsz. W przypadkach nieprzewidzianych w téj ustawie, Rada udaje się pod decyzyę do Kuratora okr. nauk. warsz.

Rozdział III. *Zarząd Akademii.* Zarząd składają: prezydent jeden z profesorów zwyczajnych wybrany do tego przez Radę na lat 3 i inspektor akademii. Do tego należy sekretarz. Obowiązki zarządu są: nadzór i utrzymanie budowli i gabinetów; rachunkowość dochodów i wydatków; dozór nad uczniami i karność; korespondencye urzędowe i prywatne w sprawach Akademii. Opłata od studentów składana na ręce inspektora i przez niego kwitowana, przeznacza się na fundusz posiłkowy na nadzwyczajne potrzeby akademii. Zarząd dopełnia rewizyi kasy i składa corocznie rachunki z obrotu pieniędzy w kasie swéj po rozpoznaniu i zatwierdzeniu takowych przez Radę, na ręce kuratora Okr. Nauk. Warsz., jak niemniéj prezydent zdaje na jego ręce corocznie raporta o stanie wszystkich zakładów akademicznych. Zarząd i Rada udzielają sobie wypisy z protokułów swych dla znoszenia się z sobą.

Rozdział IV. *Prezydent Akademii.* Cesarz na przedstawienie Ministra oświecenia po zniesieniu się tegoż z Namiestnikiem Królestwa Polskiego mianuje prezydenta. Prezydent ma bezpośrednie zwierzchnictwo nad Akademią, a to pod względem tak administracyjnym jako i nauczycielskim, i przestrzega dopilnowania przepisów; Kdonosi uratorowi okr. nauk. warsz. o wszystkich wypadkach zasługujących na szczególną uwagę a dotyczących Akademii, utrzymuje dozór nad studentami i do niego należy juryzdykcya w sprawach karności uczniów; daje profesorom i pomocnikom urlopy do dni 28; urlopy na czas dłuższy lub do wyjazdu za granicę Królestwa i Cesarstwa przedstawia Kuratorowi okr. nauk. warsz. Przedstawia do nominacyi na posady inspektora, podinspektorów, sekretarza zarządu i protokólisty rady, a mianuje rządzcę budynków, woźnego i posługaczy; przedstawia do nagród osoby wchodzące do składu Akademii. Inne atrybucye i obowiązki prezydenta wymienione były w poprzednich rozdziałach. W czasie choroby lub nieobecności z prawnych przyczyn, zastępuje go w Radzie starszy z członków, a w zarządzie starszy profesor. W przypadku dłuższéj nieobecności, Minister oświecenia na przedstawienie Kuratora okr. nauk. warsz. po zniesieniu się z Namiestnikiem, naznacza jednego z profesorów zastępcą prezydenta.

Rozdział V. *Sekretarz naukowy.* Jest nim wybrany przez Radę jeden z akademików lub profesorów, zatwierdzony na téj posadzie przez Kuratora okr. nauk. warsz. Obowiązki jego są: prowadzenie protokułów posiedzeń Rady w języku rosyjskim i przedstawianie przedmiotów pod obrady Rady; redakcya korespondencyj naukowych Rady; dozór nad wydawnictwami Akademii; wygotowanie dyplomów; historyografia Akademii; raporta coroczne do Rady o stanie Akademii i jéj zakładów, o ewidencyi uczniów, postanowieniach, potrzebie ulepszeń itd. Sekretarz zaopatruje podpisem swym wszystkie akta wychodzące z Akademii.

Rozdział VI. *Akademicy, Profesorowie, Adjunkci i inne osoby nauczycielskie Akademii.* Ustanowionych jest do wykładu nauk 12 profesorów zwyczajnych i 9 adjunktów. Na posady te należy mieć stopień doktora medycyny lub medycyny i chirurgii; na katedrę farmacyi, magistra téj umiejętności; na katedrę fizyki, chemii i nauk przyrodzonych albo stopień lekarski doktora albo stopień doktora tychże nauk lub magistra farmacyi; na katedrę weterynaryi, magistra téj nauki. Wszystkie te stopnie przyznane być winny w Królestwie Polskiém lub w Cesarstwie Rosyjskiém. Profesorowie zwyczajni po 10 latach służby nieskazitelnéj i odznaczeniu się w zawodzie naukowym, mogą być za uznaniem Akademii, zaszczyceni stopniem Akademików z podwyższeniem płacy według etatu. Liczba Akademików nie może być większą nad 4ch. Zatwierdza ich Cesarz na przedstawienie Ministra Oświecenia, który się znosi z Namiestnikiem. Profesorów i adjunktów wybiera Rada a na przedstawienie Kuratora okr. nauk. warsz. zatwierdza Minister Oświecenia po zniesieniu się z Namiestnikiem. Rada uwiadomiona o potrzebie wyboru na 6 tygodni przed swém zebraniem, rozbiera kwalifikacye kandydatów i głosuje jawnie z wymienieniem na piśmie powodów dania głosu. Potrzebna jest do wyboru większość dwóch trzecich głosujących. Jeśli katedra nie będzie mogła być obsadzoną tym porządkiem, ogłasza się konkurs z terminem najmniéj 3-miesięcznym. Dalsze paragrafy mówią o toku jakim się konkurs odbywa. Wykład lekcyi mianéj na próbę na egzaminie konkursowym jest polski, rosyjski lub łaciński. W razie nieobsadzenia natychmiast posady wakującéj lub długiéj choroby profesora, zastąpi go naznaczony do tego przez Radę inny profesor lub adjunkt; miejsce adjunkta może zająć docent, tytuł ten udziela Rada. Adjunkt odznaczający się, może na przedstawienie Rady otrzymać tytuł profesora nadzwyczajnego, zatwierdza ten stopień Minister Oświecenia na przedstawienie Kuratora okr. nauk. warsz. Ubiegający się o tytuł docenta winien w tym celu napisać rozprawę i bronić jéj, bez względu na poprzednią jego rozprawę doktoryzacyjną. Prosektorowie dwaj przy katedrach anatomii muszą mieć stopień doktorski i udowodnić praktyczną znajomość wyrabiania preparatów anatomicznych. Wybiera ich Rada a potwierdza Minister po zniesieniu się z Kuratorem okręgu nauk. warszawskiego. Preparatorowie przy katedrach chemii i farmacyi winni mieć stopnie magistrów farmacyi; przy katedrze chemii może być pomocnikiem także lekarz, potrzebna jest przytém kwalifikacya z praktyki. Rada wybiera preparatorów, a zatwierdza ich Kurator okr. nauk. warsz. Wykładający nauki w Akademii winni są złożyć poprzednio na każde półrocze program swój i wymienić dzieła pomocnicze swoje czy cudze. Żadne dzieło nie może być użyte do wykładu bez zatwierdzenia Rady. Każdy z wykładających może być wezwany przez Radę do napisania dzieła podręcznego w swéj gałęzi nauki. Adjunkci kliniczni zastępują profesorów w klinice i będą lekarzami ordynującymi w szpitalach, przy których sale kliniczne mieszczą się. (Dok. nast.)

Indyé.

Wiadomości z Indyi dotąd odebrane, nie przynoszą potwierdzenia pogłosek co do wzięcia Delhi. Miasto to w d. 10 czerwca było jeszcze w rękach powstańców. Jenerał Barnard, który odparł dwie wycieczki z miasta przez rokoszanów przeciwko oddziałowi swemu przedsięwzięte, czekał na posiłki, które do tego czasu nadejść musiały. List pisany z Madras pod dniem 27 czerwca przez dom handlowy Banny i Sp. zapewnia, że w wilią dnia tego odebrano urzędową wiadomość o wzięciu Delhów. Następne jednak listy z Bombaj pisane już 1go lipca, nie nadmieniają nic o tem. Rzeź szerzyła się na wielką skalę w armii bengalskiéj, chociaż nie doszła jeszcze do tych granic, jakich się można było lękać. W dn. 14 czerwca przeszła z okazyi zamiaru rozbrojenia 37 pułku największa część Syków i 13 pułk jazdy nieregularnéj do powstańców. Były król Oudy, który jak się z pochwyconych dokumentów pokazuje, wplątany był w sprzysiężenie, odstawiony został do warowni William, a towarzyszy jego rozbrojono. W tymże samym dniu rozbrojono także pułki krajowe w Barakpure i Kalkucie. Wojska angielskie nadciągają szybko. Izba prawodawcza zawotowała prawo wprowadzające system koncesyi dla prasy. W prezydenturze Madras i Bombaj panuje jeszcze spokojność. Jedynym ruchem, o którym doszły wiadomości, był rokosz pułku w Turungabad, lecz szybko utłumiony został przez wojsko nadeszłe z Bombaju.

Morning Post zawiera następujące wiadomości:

„W Kalkucie panował w dniu 14 czerwca popłoch, który jednakże energicznem postępowaniem władz przed odpłynięciem parowca uśmierzony został. Z armii bengalskiéj przestało istnieć 50 pułków. Goolabh-Singh z Kaszmiru i han Chelatu zmarli, po pierwszym nastąpił syn, bo drugim brat. Dobrze ułożony plan wzięcia Kalkuty w dniu 23 maja, w właściwym czasie został odkryty. Korespondent paryski *M. Postu* czerpie jak mówi z anti-angielskich lecz pewnych źrodeł, donosząc, że duch powstania ogarnął całą armię indyjską, i że 150,000 europejczyków potrzeba, aby Anglia Indye w rękach swych utrzymać mogła.

La Presse donosi z Bombaju pod dn. 1 lipca, że powstanie szerzy się coraz daléj. W Nuserabad załoga krajowa zbuntowała się i zabrała dwa działa zabiła jednak tylko 2 oficerów angielskich. W Neemuch załoga również się zbuntowała i spaliwszy żonę i 2 dzieci oficera angielskiego, bezprawiów swych nie posunęła daléj. W Luknow wybuchło powstanie, któreby się mogło było stać bardzo groźnem, gdyby go nie była utłumiła energia Sir H. Lawrence, dowódzcy angielskiego. Powstańcy poszli w kierunku Delhów i przechodząc przez Allygurh zmusili niewielką załogę angielską do cofnięcia się. Część 2go pułku jazdy nieregularnéj w królestwie Oudy zrewoltowała się i zabiła 3 oficerów. Oddział składający się z 400 ludzi jazdy z Malwy, wysłany przeciw powstańcom w Neemuch również zbuntował się, zabiwszy 2 oficerów. Zdaje się, że kontyngens Scyndii w Gwalior jest w powstaniu. W Jahnsi 12 pułk pieszy bengalski zbuntował się w dn. 5 czerwca, a oficerowie angielscy zmuszeni byli wraz z żonami swemi zamknąć się w warowni. Z Alahabad dochodzą jeszcze gorsze wiadomości. Pułk 6 pieszy bengalski czynił jak najwyraźniejsze objawy przywiązania do rządu angielskiego, który w gazecie rządowéj wyraził wdzięczność temu pułkowi, przedstawiając go za wzór do naśladowania dla innych. Naraz pułk zbuntował się i żołnierze zamordowali z nieopisaną wściekłością kapitana Birch, adjutanta warowni, porucznika Jones z inżynieryi, kapitana Plunket i 9 innych Anglików. Inni oficerowie angielscy, urzędnicy i mieszkańcy angielscy, schronili się do warowni.

W Benares 39 pułk krajowy okazawszy ducha nieposłuszeństwa otrzymał rozkaz złożenia broni, lecz żołnierze stawili opór i połączyli się z częścią korpusu z Lodianah i częścią 13 pułku jazdy nieregularnéj. Anglicy rozproszyli całkiem powstańców straciwszy w poległych tylko 1 kapitana; prócz tego kilku mieli rannych. Krążyła pogłoska, że 5 pułk krajowy, składający część armii jenerała Barnard pod Delhami, zbuntował się, i że Anglicy wyrznęli go do szczętu. Z tego wszystkiego, to tylko pewna, że 2 kompanie zostały rozbrojone. Mówią także, że wojsko świeżo rekrutowane w prowincyi Bhurtpore zbuntowało się w marszu do Delhów i zdaje się, że pogłoska ta jest prawdziwą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 sierpnia. Dzienniki wiedeńskie w wielkiéj są trwodze z powodu pogłosek o mającém wyjść rozporządzeniu, w moc którego wszystkie doniesienia prywatne w dziennikach tylko urzędowych będą mogły być umieszczane. Utrata inseratów byłaby w takim razie pozorną tylko. Zamiast co kupiec, fabrykant lub rzemieślnik zaleca publiczności swéj towar lub wyrób; zalecać go będzie reklama dziennikarska, która już i tak obszerne zajmuje miejsce prawie we wszystkich dziennikach wiedeńskich. Czy na tém zyska moralny charakter dzienników? jest to pytanie, któreby więcéj zasługiwało na uwagę, niż zysk z inseratów, jakiby skutkiem téj zmiany dzienniki rządowe ciągnąć mogły.

— Na budowę domu towarzystwa naukowego przesłał na ręce Redakcyi P. Stanisław Odrowąż Pieniążek 25 reńskowy kupon od obligacyi indemnizacyjnéj, płatny w d. 1. listopada r. b. Dar ten wręczyliśmy właściwemu wydziałowi do zbierania składek przeznaczonemu.

— W nocy z dnia 28 na 29 Czerwca odkryto w obserwatorium w Paryżu w konstelacyi Giraffy kometę, którego następnej nocy p. profesor Habicht w Gotha widział i jego pozycyę naznaczył:

Wznoszenie się proste $4\frac{1}{3}$ 28'
Zboczenie . . + 54° 36.

— *Krakauer Ztg* donosi, że od niejakiego czasu krążą po mieście pogłoski o wypadkach wścieklizny, lecz niewiadomo jak dalece prawdziwe. Z wiarogodnego jednak źródła dodaje, że na Czarnéj Wsi chłopiec mały ukąszony przez psa, okazał na sobie oznaki wodowstrętu.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą o okropnej zbrodni popełnionej 27go Czerwca w Bonyhad w komitacie Tolnawskim. Służący porucznika Müller de Neckarsfeld z pułku ułanów ks. Schwarzenberga, Polak, 22 lat liczący, pod nieobecność swego pana udusił żonę jego i następnie sam się obwiesił na obróży psa.

— Wiadomość o śmierci Lablacha jest odwołaną. Śpiewak ten bawi obecnie w Kissingen.

— Według depeszy otrzymanéj w Londynie z Dublina, wszystko tam przygotowano do odjazdu flotylli mającéj powieść drut telegrafu podmorskiego amerykańsko-europejskiego. Dnia 31 z. m. związano już dwie sztuki drutu z sobą i depesza przebiegła po drucie w okamgnieniu długość 2590 mil angielskich.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne*** **z d. 3 sierpnia. — Augsburg 105. — Hamburg 77. — Londyn złr. 10 kr. 10. — Paryż 121 1/2. — Agio od złota 7 3/4. — Metaliki 5-procentow. 82 15/16. — Metaliki B. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent 84 7/8. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. 79 3/4. — Metaliki 4 1/2-proc. 73 3/8. Metaliki 4-procen. 65 1/4. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 336 1/2. — dtto z roku 1839 143. — Losy z r. 1854 4-proc. 109 3/4. — Akcye Bankowe 1004 1/2. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1882 1/2. — Akcye kredytu ruchomego 240.**

Kurs krakowski **z d. 3 sierpnia. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 100 1/2, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 420, płacą 417. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów 98 1/6, płacą 97 1/2. — Cwancygiery żąd. 106, pł. 105 1/2. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 16, pł. złr. 8 kr. 10. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 9, pł. złr. 8 kr. 3 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. 97 1/6, pł. 96 5/8. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 82 3/8, płacą 82. — Obligacye indm. z kupon. ż. 80 3/4, pł. 80 1/4. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 84 3/8, płacą 84 1/6.**

Kurs lwowski **z d. 29 lipca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 40. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 40. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. —.**

Kurs wiedeński **z 3 sierpnia. — Metaliki 82 7/8. — Nowa pożyczka 65 1/4. — Akcye Banku wied. 1005. — Akcye kolei żelaznéj północ. 188. — Agio od złota 7 3/4, od srebra 5 1/2. — Oblig. uwoln. grunt. 79 3/4. — Pożyczka ostatnia narodowa 84 11/16. — Promessy galicyjskie —**

Kurs warszawski **z 1 sierpnia. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. 21; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 87 kop. 67, wartość kuponu r. 1 k. 34 4/9. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 68, wartość kuponu kop. 6 1/2.**

Kurs wrocławski **z 1 sierpnia. — Banknoty austryac. 98 3/4 ż. — Bankn. polsk. 94 1/4 żąd. — Listy zast. polskie dawne 91 3/4 ż.; nowe 91 3/4 ż. — Listy zast. poznańskie 98 3/4 d., 4-proc. 87 ż. dtto 3 1/2-proc. 86 3/4 d. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 80 1/4 ż.**

Przegląd polityczny.

Depesza telegraficzna CZASU.

Wiedeń d. 4 sierpnia. Statuta Towarzystwa kolei żelaznéj Galicyjskiéj Karola Ludwika, zatwierdzone zostały przez N. Pana, i znajdują się już w rękn JE. Ministra spraw wewnętrznych.

P. D'Israeli w ostatniej swojej mocyi żądał udzielenia raportu sir Karola Napier gubernatora Indyj, który tenże złożył na d. 27. listop. 1849 r. w przedmiocie układu i karności armii indyjskiéj. Lord Palmerston pozwolił tylko na ogłoszenie tego dokumentu w wyciągach, a to z przyczyny, że Napier podaje w tym raporcie sposoby obrony Indyi w razie napadu ze strony obcego państwa, o czém jak się każdy domyśla, publiczność wiedzieć niepotrzebuje.

Dnia 31go z. m. lord Ellenborough zapytał rządu w Izbie lordów, jakie są sposoby do przewożenia armii, lecz sposobność tę pochwycił, aby wyrazić mocną naganę władz cywilnych w Indyach. Lord Granville w odpowiedzi swojéj zaspokoił ciekawość interpelanta, lecz niedotknął wcale jego krytyki, mówiąc, że podobna dyskusya w dzisiejszém usposobieniu umysłów szkodliwą jest dla kraju.

Pogłoska o zawezwaniu lorda Redclife do Londynu nie potwierdza się dzisiaj.

Podgubernatorem banku francuskiego zamianowany został p. Andouillet w miejsce p. Vernes.

Poczta berlińska nie doszła nas dzisiaj.

Sprostowanie.

W Nrze wczorajszym w liście paryskim, szpalcie 4téj, wierszu 11 od góry, zamiast „pułkownika Baracon“ czytaj *Barmann.* W tymże samym liście w ustępie przedostatnim, wierszu 5tym, zamiast „la Hacière“ czytaj *la Glacière.*

Przyjechali od 3 do 4 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Kastner Robert. Grubenthal Teodor, Albert i Jan z Bochni. Blau Maurycy kupiec z Biały. Bogdanowicz Kajetan wł. dóbr, Sladek Aloiza z córką z Pragi. Pruszakowa Seweryna i Aniela, Wojcicka Wanda, Szahowicz Jacenty z Warszawy. Hr. Fredro Henryk i Stefan, hr. Karnicki Teodor ze Lwowa. Bronikowski Karol z Wadowic. Köb Kajetan z Wiednia. Hüdt Józef z Tarnowa. Rakotnicz Abraham z Kaźma.

Wyjechali: Hr. Moszczeński Franciszek z familią, hrabia Stadnicki Jan do Galicyi. Zajlonczay Józef do Wegier. Ritteg Stefan do Pesztu. Esmark Karol do Pragi. Gorajski Kazimierz do Jasła. Rozakowski Wiktor, Chavane Antoni do Lwowa. Herzog Zofia do Dembicy. Koczanowicz Ignacy do Nowego Sącza. Łubkowski Zygmunt, Geppert Władysław. Gniewuszewski Józef do Tarnowa. Kastner Robert do Biały.

HOTEL DREZDEŃSKI. Israel Fernbach kupiec, Paweł Werhle zegarmistrz z Kijowa. Walery Mazaraki obyw., Bartłomej Cichorzewski ob., Jan Gadomski wł. dóbr, Stanisław Gamowski ob., Zdzisław Jasiński obyw. z Polski. Franciszka Mielczyńska dzied. dóbr z Iwry. Antoni Weiss ksiądz z Königshütte. Wilhelm Hoffmann kupiec z Berlina.

HOTEL ROSYJSKI. Jan Ciotta c. k. kapitan z Werony. Ferdynand Stieger ob. z Wiednia. Kreuschner urzędnik z Wrocławia. ksiądz Paweł Ujejski z Zaborowa. Ferdynand Hanek c. k. urzędnik z familią z Pragi. Andrzéj Lanath c. k. urz. z żoną z Drohobycza. Aleksander Haasi wł. fabryki z Berna. Rozalia Kunitz ob. z córką z Szczawnicy.

Wyjechali: Andrzéj Listowski były pułk. wojsk rosyjsk. Ed. Gottschald kupiec do Warszawy. Julian Proszyński oficer wojsk ros. Emilia Proszyńska wł. dóbr do Paryża. Małgorzata Godlewska obyw. do Poznania. Anastazya Pawłowna Szachnowska wł. dóbr, Józefina Jungo guwernantka do Pułtawy. Franciszek Lechowski z żoną i siostrą do Stanisławowa, Julian Sienicki do Tyczyna. Ferdynand Hanek urzędnik z familią do Lwowa. Ksiądz Paweł Ujejski do Zaborowa. Kreuschner urzędnik do Bochni.

HOTEL SASKI. Władysław Składowski prof. z Warsza- Franciszek Zakrzyński obyw. ziemski z Polski.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 8téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 1 sierpnia. W upłynionym tygodniu mieliśmy stałą najpiękniejszą pogodę. Żniwa żytnie są na dokończeniu, a zbiór i co do obfitości i co do gatunku nic do życzenia nie pozostawia. Lecz że jarzyny i pasze zaledwo połowę plonów obiecują; żyto więc na karm inwentarza w wielkiéj części się zużyje; a ogólna jest opinia, że przynajmniéj w naszéj prowincyi cena tego artykułu na obecnéj wysokiéj stopie się utrzyma. Zbiór pszenicy jeszcze nie rozpoczęty. Ziemniaki w zachodnich Prusach i poznańskiem bardzo piękne tudzież wybornego smaku.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń pszenicy łaszt 15, żyta 25. Belek dębowych 6,723, sosnowych 23,173. Bali łasztów 453. 72 łaszty drzewa na beczki.

Woda w Toruniu z 1' 11" upadła do 1' 10".

Ostatnia londyńska poniedziałkowa poczta przyniosła 4 do 5 szyl. na kwarterze zniżenia. Że jednak tego rodzaju popłoch nie miał prawdziwéj zasady; we środę już angielskie targi się umocniły, a nawet za krajową pszenicę jeden do dwóch szylingów płacono drożéj.

W południowych częściach Anglii rozpoczęte żniwa przy najpiękniejszéj pogodzie szybko postępują.— Uskarżają się tylko na niedostatek rąk. — O wypadku zbiorów nic jeszcze pewnego nie donoszą. Nie można wszakże wątpić, że takowe wyżéj średnich okażą się.

We Francyi żniwa ogólnie są na ukończeniu, a wystawiane na targach próby są ważne i piękne. Pszenicy w snopach mniéj jak w roku zeszłym, ale spodziewają się większego omłotu. Po gwałtownym wostatnich dniach upadku, ceny się lepiéj trzymały. Choroba win skutkiem trop kalnych upałów, okazała się silniéj i gwałtowniéj jak w roku zeszłym.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu targi odrętwiałe, a w obec obfitych zbiorów, przy pięknéj pogodzie, tranzakcye tylko do potrzeb konsumcyi ograniczały się.

W Węgrzech i południowéj Austryi żniwa ukończone miały, jak donoszą, wypaść nader szczęśliwie pod każdym względem. Jeżeli wiadomości nie są przesadzone, obfitość wszelkiego ziarna ma być nadzwyczajna, nie pamiętna.

Na naszéj giełdzie sprzedający zboże, pomimo słabych wiadomości zagranicznych, z żądań swoich nic ustępować nie chcieli. W pierwszéj więc połowie tygodnia żadne interesa nie przyszły do skutku, ale w ostatnich dniach znalazła się ochota do kupna, a znaczne partye pszenicy ziarna po pełnych nawet przybierających cenach dawało się umieszczać.

Wielki obrót żyta na dostawę jesienną nawet wiosenną miał miejsce. Zawierano umowy po 330 guld za 123 funt. na jesień, a na wiosnę po 320 i 323 guld. za 121 i 124.5 f. h. Mówiono także o sprzedaży na konsumat po 300 guld. za 117 f. wagi.

O groch i jęczmień dla braku próbę, nie było interesu, ale pozycya cen taż sama.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łastów 494, żyta 21, jęczmienia 7, rzepaku 72.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.				korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy . .	od 125	do 128	od 470	do 582	35	10	45	21
	— 129	— 133	— 555	— 595	41	23	44	25
	— 134	— 137	— 625	— 660	47	—	49	27
Żyta	— 120	— 122	— 318	— 340	23	23	25	17
Jęczmienia .	— 108	— 112	— 318	— 345	23	23	26	28
Groch . . .	— —	— —	— 330	— 390	24	24	29	20
Rzepak . . .	— —	— —	— 690	— 703	51	25	52	6

Śledzie po ostatnich cenach, szoty (Gronberg.) 12½, angielskie na jesień 13.

Węgle do kuźni sprzedano od 13¾ do 14½.
" machin . . . . . 14½ — 15.

Guano 5½ cetnar.

Kurs zamian: Londyn 199.— Amsterdam 100¼. — Hamburg 44¾ 45.

Alexander Makowski et Comp.

URZĘDOWE.

Konkurskundmachung

[N. 179] der Modalitäten, unter welchen der mit hoher Gubernial Verordnung vom 2ten März 1854 für die freie Handelsstadt Brody bewilligte Wollmarkt im laufenden Jahre 1857 abgehalten werden wird.

Vom k. k. Bezirksamte Brody wird hiemit bekannt gemacht, dass daselbst vom 26. August bis einschlissig 4. September 1857 ein Wollmarkt abgehalten werden wird.

Für die Dauer des Marktes ist den Marktgästen die Benützung des an die Stadtwage anstossenden sogenannten Schlossplatzes und wenn dieser angefüllt sein sollte, der zunächst dahin führenden Strasse zur Ablagerung der Wolle gestattet. Nach Mass des vorhandenen Raumes wird die Wolle in den Magazinen der Stadtwage, und wenn diese angefüllt sein sollten, unter freiem Himmel, jedoch unter gehöriger Bewachung unterbracht. Doch können diejenigen, welche ihre Wolle noch vor dem Eintreffen derselben bei der Marktkommission anmelden, die Plätze in den Magazinen gegen später angemeldete wenn gleich früher auf dem Markte eintreffende Wolle, erhalten. Bei dieser Anmeldung hat die Partei ihren Namen, die Gätung und den Erzeugungsort der Wolle, so wie die Anzahl der Ballen anzugeben. Für die Lagerung der Wolle in den Magazinen der Stadtwage und unterm freien Himmel wird kein Lagerzins entrichtet. Die Marktgäste sind jedoch verpflichtet, ihre Wolle bienen 3 Tagen nach dem Markte von dem offenen Platze zu entfernen. In den Magazinen der Stadtwage kann die Wolle noch länger belassen werden, als dann aber muss der Tariffmässige Lagerzins von 1 kr. CM. pr. Ctr. für je 24 Stunden entrichtet werden.

Es steht den Verkäufern frei, ihre Wolle schon vom 22. August an. zu lagern und bei der Marktkommission die bestellten Plätze anzusprechen, jedoch darf die Wolle vor Beginn des Marktes weder gezeigt noch verkauft werden.

Bei Ablagerung in den Magazinen der Stadtwage und auf dem freien Platze wird die Wolle abgewogen und der Partei auf Verlangen ein Wagschein ausgestelt.

Bei der Ablagerung in Priwatmagazinen findet eine Abwägung nur auf ausdrückliches Verlangen der Parteien statt.

Die Marktpolizei besorgt eine Marktkommission, bestehend: aus einem politischen Beamten, einem Mitgliede des städtischen Ausschusses, und einem dem Handels-gremio angehörigen Kaufmanne.

Die Marktgäste haben sich wegen Auskunft über verfügbare Magazine, Zuweisung von Trägern u. dgl. an die Marktkommission zu wednen.

Die Marktkommision wird alle angesuchten Auskäufte bereitwillig ertheilen und den Markt-Parteien überhaupt bei jeder Gelegenheit hilfreich an die Hand gehen. — Die Parteien sind aber auch schuldig, allen auf Erhaltung der Marktpolizei abzielenden Anordnungen der Marktkommission nachzukommen.

(792) Brody am 30 Juli 1857.

Inseraty.

Durch alle Buchhandlungen sind zu beziehen:

Hülfe, sichere, für Männer, ꝛc. ꝛc.

Von einem praktischen Arzte. Zweite Ausgabe. 54 kr.

Rathgeber für Männer

in Schwächezuständen. Oder sichere Hülfe gegen unnatürliche Kraftlosigkeit. Von einem prakt. Arzte. Dritte Ausgabe der „Hülfe für Männer". 27 kr. — Vorräthig in der Buchhandlung von *D. E. Friedlein* in Krakau. (537-7-12)

(571) **Mydła Lekarskie** (5-12)

najstaranniéj i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastósowań*, zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach*:

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.		*Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.*	
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach	32	*Mydło smołowe* w łuszczeniu skóry	20
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	20	*Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych* czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających	20
Mydło terpentynowe w porażeniach	20	*Mydło żółciowe* w nieczystości skóry	20
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry	23	*Mydło siarczane* w osypkach skórnych	20
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	20	*Mydło rozmarynowe* do obmywań wzmacniających	20
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	27	*Mydło amoniakalne* w stwardnieniach	20

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków.

MYDŁA LEKARSKIE sprzedawane są tylko w tabliczkach 2¼ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny skład** na KRAKÓW w aptece *A. Aleksandrowicza* pod Złotą Głową w Rynku N. 238, we LWOWIE w aptece *Fr. Tomanka* i w STANISŁAWOWIE w aptece *Jana Tomanka*.

HANDEL J. JAHNA

w Krakowie i Tarnowie

poleca świeżo sprowadzone towary, mianowicie:

Parę tysięcy par kaloszy gumowych w gatunkach najdoskonalszych i wyborowe, tak prawdziwe amerykańskie i z fabryki p. Reithoffera w Wiedniu, przez wielkie kupno po cenie jeszcze niższéj niż dotąd.

Brzytwy Austria messer sprowadzone wprost z Anglii, każda sztuka wypróbowana, w czarnéj oprawie złr. 1 kr. 30.

Kali-Crême wodę, c. k. przywilejem zaopatrzony, nieszkodliwy a bardzo skuteczny środek na piegi flaszeczka 50 kr. m. k. z opisem.

Lait de Concombres, Lait de fraises, Eau de prinsses, Pomadę Non plus ultra do farbowania włosów.

Pomadę poziomkową świeżą.

Spodnice crenoline na sprężynach stalowych, jako też włosiane z falbanami lub bufami i perkalowe.

Papier na muchy bardzo skuteczny, a bez żadnéj szkodliwéj trucizny arkusz po 3 k.

Proszek perski prawdziwy, niesfałszowany, we flaszeczkach po 12, 15 i 24 krajc. mon. kon. (776-2-10)

(777) K. k. ausschliesslich privilegirt von der medizinischen Facultät in Wien geprüftes, unfehlbares (2-12)

Mittel zur Vertilgung der Ratten, Hausmäuse, Hamster und Maulwürfe.

1 kleiner Tiegel 45 kr. — 1 grosser Tiegel 1 fl. 10 kr.

stets frisch vorräthig:

in Krakau bei Herrn Josef Jahn.
" Tarnów " " Josef Jahn.
" Stanisłau " " A. Tomanek & C.
" Lemberg " " C. F. Milde.
in Rzeszów bei Herrn Ir. Schitter.
" Przemyśl " " F. Gaideczka & S.
" Sambor " " Josef Kriegseisen.
" Sanok " " J. Jaklitsch.
" Neusandez bei Herrn Kosterkiewicz's Erben.
" Biala " " Tomas Jasiński.
" Czernowitz " " C. V. Krieger.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	331'''89	+21 1	36	połud. zach. słaby	pogoda		+12 0	+24°5
	10	331 59	+17 0	84	południowy "	"			
4	6	331 68	+14 4	87	" "	"	mgła przy poziomie		

Doniesienie dla mających chęć nabycia Domu,
mianowicie dla panów **Spedytorów.**

Dom pod N. 350 w Przemyślu na Lwowskiem przedmieściu położony, w roku 1849 z twardego materyału wybudowany, jest z wolnéj ręki do sprzedania wraz z dobremi gruntami ornemi do tegoż należącemi, przeszło 11 mórg wynoszącemi, za cenę 10,000 złotych reńskich m. k.

Dom ten pałacowy zawiera 7 pokoi, dwie spiżarnie 2 szpichlerze, 1 kuchnią. 3 piwnice; do tego należy murowany pawilonik z 3ch pokoi składający się, stajnia i obora, obszerna wozownia, stodoła i skład na drzewo, wszystko z twardego materyału pod jednym dachem wybudowane, studnia w wodę obfita, obszerny dziedziniec, tudzież ogród owocowy i jarzynny blisko morgę zawierający po obydwóch stronach domu.

Realność ta jest urządzona bardzo wygodnie nie tylko na mieszkanie, lecz może być także,— z powodu swego bezpośredniego położenia przy głównym gościńcu wiedeńskim i przy dworcu kolei żelaznéj w Przemyślu wybudować się mającym,— korzystnie użytą do czynności spedycyjnych.

Chęć kupna mający zechcą się zgłosić, bez pośrednictwa obcego, osobiście lub w listach frankowanych do właścicielki C. S. w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj w domu pod Ner 444 na IIgiem piętrze. (789-2-3)

EAU BERGER

znana pod imieniem

płyn zmienny do farbowania włosów, wąsów i faworytów w różnych odcieniach,

w jednéj chwili i bez pomocy obcéj osoby.

Srodek ten przewyższa wszystkie inne wynalazki w téj mierze poczynione, farbuje bowiem siwe lub rude włosy dowolnie na kolor **jasny, szatynowy, ciemny i czarny.** Woda Bergera nie drażni bynajmniéj skóry, ani osłabia włosów, ale owszem dłuższe jéj użycie sprawia gęsty porost włosów, według świadectwa najsłynniejszych chemików paryzkich i londyńskich, którzy temu płynowi jednomyślnie i z pochwałą przyznali tę odznaczającą zalete. Główny skład na całą Austryą i Polskę utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie. Cena 1go pudełka ze 2 szczoteczkami złr. 4. Opisy sposobu używania po francusku, po niemiecku i po polsku dodają się bezpłatnie.

Włosy jeden raz tylko tą wodą ufarbowane, niepuszczą nigdy więcéj koloru im nadanego. Zamawiający raczą oznaczyć kolor farbowania włosów.

Saponine Végétale Dulcifiée

mydełko roślinno-lekarskie

wynalazku sławnego chemika *Bergera* w Paryżu.

Ze wszystkich dotąd znanych mydeł toaletowych najdoskonalszy środek do zachowania piękności płci, wywierając zbawienny na skórę wpływ — służy do golenia — zaleca się jako najlepsze do kąpieli. Niezbędne jest to mydełko podczas farbowania włosów, oczyszczając je z brudu i innych tłustych części, uwalnia głowę od przykréj łuski. — Główny skład na Austryą i Polskę utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie. — Cena 1 sztuki 35 kr. *Leon Pelleray*, 17 Rue Croix-de-Petits-Champs w Paryżu.

Nabyć można tejże wody i mydełka w Brodach u J. Sala. w Czerniowcach u Braci Czuczawa i Tabakar. Debreczynie u W. Handtel. Gratzu S. Suetti. Hermanstadzie Joh. Thallmeyer. Innsbruku Jana Peterlongo. Jarosławiu Braci Juśkiewicz. Lwowie Bon. Stiller. i A. J. Stock. Medyolanie Viscardi Piazza del Duomo N. 4078. Ołomuńcu Joh. Paul Hackensöllner. Peszcie J. S. Sarkany. Pradze Carl Lonharth. Tryeście Carlo Pelz. Tarnopolu C. Latinek. Udynie Giov. Batt. Amarli. Veronie Carlo Fürst. Wiedniu Fr. Fürst Kärnthnerstrasse N. 903 zum König v. Neapel. i u Aug. Schrimpf dawniéj Jozefa Sauerwein z. Stadt Wien. w Kielcach u Leona Możdżeńskiego.

Przeciw wypadaniu włosów, zachowania tychże w porządnym stanie i zapobiegania ich siwieniu, jest najlepszym środkiem POMADA sławnego Dr. *Dupuytren*. Cena 1 słoika porcelanowego wraz z opisem złr. 1. Nabyć takowéj także można w zwyż wzmiankowanych handlach.

(279-6) *Karol Herrmann* w Krakowie.

CYRK RENZA

z Wiednia i Berlina.

W niedzielę dnia 9go sierpnia odbędzie się tutaj ostatnie przedstawienie; ponieważ zaś w przeszłą niedzielę tylo szanownych Państw nie dostawszy miejsca wróćić się musiało, postanowiłem w tę niedzielę dać dwa przedstawienia. I tak: pierwsze rozpocznie się o 5, a drugie o 7 godzinie. — Daléj ośmielam się zawiadomić szanowną Publiczność, iż wracając ze Lwowa, tu przedstawień dawać nie będę.

Dziś we środę 5 sierpnia 1857

Hurdle Race czyli: Wyścigi z przeszkodami, wykonane przez 10 żokejów.— Po raz pierwszy: Arab i wierny koń jego, wielka scena w połączeniu z pieszą i konną bitwą.— Pan Baptiste Loisset chodzić będzie po kuli pod górę i napowrót przodem i tyłem.

Początek o godz. 7. Koniec o godz. 9.
Jutro wielkie przedstawienie.

E. Renz dyrektor.

Od Expedycyi.

Na dniu 4 b. m. i r. wysłano Dodatek Miesięczny z lipca na następujące stacye pocztowe:

Bardyjowa, Budzynia, Bełzca, Buska, Bursztyna, Bochni, Bełza, Baligrodu, Brzeżan, Brzostka, Berna, Buczacza.— Cieszyna, Chodorowa, Chorostkowa, Czortkowa, Chrzanowa, Czerniowiec. — Dynowa, Dubiecka, Dzikowa, Dolny, Dokli, Drohobycza, Dębicy.— Florencyi, Francensbadu.— Grybowa, Grodka, Grodźca (Gratz), Gerlic, Grzymałowa, Gdowa — Horodeńki, Husiatyna.— Jasła, Jarosławia, Jasienicy, Jaryczowa.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu." *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.